

SZYMON PŁONKA

1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

Szer. Szymon Płonka, 27 lat.

2. Data i okoliczności zaaresztowania:

10 lutego 1940 r. zostałem przez władze NKWD zabrany wraz z całą rodziną z Dębianki, pow. lwowski, pod pozorem, że musimy być przesiedleni do innego województwa. Jak później okazało się, nas wywieźli do Rosji, isowski [?] rejon, województwo [obwód] Swierdłowski.

3. i 4. Nazwa i opis obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:

Podróż moja trwała 25 dni. Podczas tej podróży dostawałem 40 dag chleba i wodę, dwa wiadra na 70 osób. 3 marca 1940 r. przyjechałem wraz z rodziną do wioski Tyłaj. Dano nam barak, w którym mogło mieszkać ok. pięciu osób. Nas napchali 18 osób, tak że nie było się gdzie położyć, a gdy już się trochę gdzieś na siedząco chciał przespać, to pluskwy tak dokuczały, że nie można było wytrzymać.

5. Życie w obozie, więzieniu:

4 marca wygnali mnie na robotę do szybu. Wydobywałem platynę, norma dla jednego: 4200 m³ ziemi musiałem nakopać kilofem, następnie taczkami wywieźć i zrobić [nieczytelne], to dopiero dostałem dziewięć rubli. Ja tę normę dwa dni musiałem robić. Jeżeli kto nie wyrobił normy, to mógł kupić sobie tylko kilogram chleba na osobę i poza tym więcej nic.

Po przepracowaniu trzech miesięcy zostałem wysłany do lasu do rżnięcia drzewa. Norma była cztery metry sześciennie. Też musiałem jedną normę robić dwa dni. Przy pracy w kopalni byłem świadkiem, jak ludzie przewracali się z nóg i nie mogli pracować, bo byli wyczerpani i wycieńczeni, a dziesiętnicy naganiali i mówili: „Wy, polskie pany, wam się robić nie chce i wy jesteście wywrotowcami, my musimy was nauczyć robić, bo skończyła się wasza pańska Polska i nie myślcie, że wy Polskę będziecie oglądać, bo jak nie widzisz swego ucha, tak i Polski nie zobaczysz”.

Kazali robić i robiłem, ile moje siły pozwalały mi. Po miesiącu przepracowanym przychodzę do kancelarii po pieniądze, a oni mówią: „Dzisiaj nie ma pieniędzy, jutro przyjdiesz”. Mówię,

że ja nie mam pieniędzy na wykupienie chleba, żeby mi dali choć parę rubli, bo ja i moja rodzina ginie z głodu. To przyszedł NKWD-zista i zamknął mnie na dwa dni do izolatora. Nazwał mnie organizatorem i przeze mnie ludzie nie chcą robić.

6. i 7. Skład więźniów, jeńców, zesłańców; pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:

Na tej wiosce było ok. 30 rodzin polskich, z tego umarli z głodu: Szloser, Bartnik, Pilch, Wróblewski, następnie z wycieńczenia i przemęczenia umarli: Dziecic 17 lat, Jarosz, Socha, Chrzan, Chrzanka z [nieczytelne] Choroszy, Dziedzic, Anna Dziedzic. Umarło jeszcze ok. sześciu osób, tylko nazwisk nie pamiętam.

8. Stosunek władz NKWD do Polaków:

Stosunek władz sowieckich do Polaków był taki, że uważali nas za więźniów. Jeżeli ktoś oddalił się z wioski, to zamykali do izolatora na 14 dni.

9. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?

W sierpniu 1941 r. dowiedziałem się o pakcie polsko-sowieckim i nie chciałem pracować tam z tego powodu, że mało płacili i nie można było nic dostać do jedzenia. Musiałem zmienić miejsce. Pojechałem 160 km do miejscowości Iś [?], tam byłem sześć tygodni i tam dowiedziałem się, że gdzieś na południu organizuje się armia polska. Wówczas zabieram całą rodzinę i wyjeżdżamy do Taszkientu [Taszkentu], bo tak słyszałem, że tam ma się organizować.

Gdy przyjechałem do Taszkientu [Taszkentu], oświadczyli mi, że tu nie ma nic, muszę jechać do Farabu i tam jeszcze pracować. W Farabie nie chciałem zostać, bo mówili nasi ludzie, że tu jest bardzo źle, a ja – mając starego ojca, siostrę z dzieckiem – nie chciałem ich stracić i zostałem zmuszony po kryjomu uciekać do Ługowoj[e], bo dowiedziałem się, że tam organizuje się polska armia i wyjechaliśmy z ojcem, siostrą i dzieckiem do Ługowoj[e] i tam wstąpiłem do kołchozu na pracę, a w międzyczasie dowiedziałem się, że jest komisja polska w Ługowoj[e] i biorą do wojska. Wówczas zostawiam ojca i siostrę z dzieckiem, idę na komisję poborową, gdzie zostałem przyjęty do wojska. To było 25 lutego 1942 r.